

# Tykająca bomba czy para w kotle

8 listopada 2020

Kasa państwa jest pusta. Odbierana ludziom możliwość wykonywania pracy sprawi, że pustej kasy nie zasilą podatki, ani nie wytrzymają budżety domowe obywateli i ich rodzin na kwarantannie. Rząd wspierany przez polityków i parlamentarzystów skazuje ludzi na śmierć z zimna i głodu, albo nędzę, z której zrodzi się przestępstwo dla przeżycia. Dodatkowo, uciekając od kwestii bytowych politycy fundamentalistycznie biją pandemiczną pianę usprawiedliwiając pogłębianie restrykcji jakby nie mieli świadomości czym jest ludzka egzystencja.

<https://www.youtube.com/watch?v=jg3m2S7z1KE>

Zmęczeni i zastraszeni niewiarygodnymi testami CPR stawiającymi pod znakiem zapytania celowość ich wykonania, widząc wojsko w ramach radzenia sobie z pandemią i zakaz prowadzenia normalnego życia, ludzie mają powody, by wyjść na ulice. Mimo szczucia policji przeciw protestującym, widoczna jest ogromna desperacja: Warszawa, Lipsk, Londyn, Liverpool, Barcelona, Neapol, Rzym i wiele innych miast.

Nowe restrykcje doprowadzone zostały do absurdu. Dwaj cywile to tłum, a tabuny policji – nie. Niemożliwe, by to wszystko było bez celu. Wprowadzenie niegdyś obowiązku kas fiskalnych zmusiło ludzi do ich zakupu. Wymuszenie warunków pandemicznych dewastujące gospodarkę jest gwarancją zarobku z dużym zyskiem dla: producentów masek, rękawic, wszelkiego sprzętu jednorazowego użytku, płynów i sprzętu do dezynfekcji, wszelkiej sprzedaży online. W zorganizowanym chaosie służby zdrowia lekarze powoli stali się bezmyślnymi akwizytorami firm farmaceutycznych. Ostatnio pandemia stała się powodem do zasilenia służby zdrowia cudzoziemcami. Prezydent Łukaszenko

już zapowiedział, że lekarze Białorusi chcąc wyjechać do pracy w Polsce nie będą mogli wrócić do kraju. Tak dba się o własną służbę zdrowia i jej pacjentów.

Główni nadawcy medialni upraszczają całość kryzysu zrzucając skutki na społeczeństwo jakby sami do niego nie należeli. Pracodawcy nie są w stanie płacić zatrudnionym nie mając w firmie obrotu. Duże firmy zatrudniające na krótkich kontraktach bez skrupułów przestają płacić. Mały rodzinny sklepik już od wiosny ograniczył asortyment, zredukował koszty, w pierwszej kolejności nękany kontrolami po powtórnym zamrożeniu działalności wypadnie z rynku powiększając strefę biedy i bezrobocia, a zasiłków państwo nie będzie miało z czego wypłacać.

<https://www.youtube.com/watch?v=0gyZrNpr-TE>

Ludzie na ulicach konfrontowani z policją to broniący resztek działalności usługowo-handlowej i politycy. Ci ostatni negocjują z policją poszanowanie prawa obywatelskiego pokojowego sprzeciwu. Poza nimi są też, jak spuszczone z uwięzi, gromady młodzieży. Tym odebrano prawo do nauki stosując od roku żalosny substytut gwarantujący znalezienie się za jakiś czas na rynku pracy w charakterze niewykwalifikowanych posiadaczy telefonów komórkowych, gotowych przyjąć każdą pracę na każdych warunkach. Niewolników. Nie brakuje też przy każdym proteście miłośników adrenaliny prowokujących policję, albo prowokatorów na zamówienie. Działanie tych ostatnich ma obarczyć tłumy złymi intencjami i brakiem zrozumienia dla rzekomej troski władzy o wspólne bezpieczeństwo zdrowotne. Wyjątkami nie uczestniczącymi w protestach ulicznych są członkowie korporacji zawodowych. Jedyni, którzy mają się dobrze.

W Neapolu, 26 października, na ulice wyszli pracownicy firmy Whirlpool, służby zdrowia, nauczyciele, całe rodziny. Zrozumieli, że oddolny ruch przeciwko opresji, na rzecz normalności, wymaga odrzucenia kryteriów przynależności

politycznej, zawodowej, światopoglądowej. Pojednał ich początkowo motyw mnożenia sił w obronie przed mandatami administracji lokalnej wobec mieszkańców, dostawców żywności. Po wydarzeniach w Neapolu, które miały miejsce 23 października b.r. kolejne nastąpiły we Florencji, Rzymie, Mediolanie, Turynie, Katanii i innych miastach. Uczestników łączyły banery „Jesteśmy pracownikami, nie przestępcami”, „Jeśli nas zamkniecie, wystawimy wam za to rachunek”. Zjednoczone środowisko komunistów, socjalistów, anarchistów, bezrobotnych, jeszcze nie zradykalizowanych, ale upolitycznionych pracujących, faszystów i COVID-sceptyków stało się areną mobilizacji do wspólnej walki. Wspólnym symbolem stała się pizza tak jak dla nas chleb powszedni. Gdy tydzień temu faszyści zajęli dwa place, zostali usunięci przez policję za złamanie obowiązującej godziny policyjnej. Wówczas skrajni lewicowcy przyszli w sukurs, odzyskali teren co zapewniło bardziej zróżnicowany skład demonstracji. Była to pierwsza nocna demonstracja połączonych Włochów. Uznali oni, że postępująca dekompozycja państwa i społeczeństwa wymaga spójnej taktyki. Zakładają działania pokojowe, choć nie tylko. Protestanci ustalają i dostosowują charakter działań do bieżącej sytuacji. Po tygodniach narzuconej godziny policyjnej ludzie dostrzegli, że podzieleni nie stanowią dostatecznej siły do przywrócenia normalności.



Od stuleci są przełomy wiosenno-letni i jesienno-zimowy sprzyjające infekcjom. Jak racjonalnie tłumaczyć, że ukochana przez polityków i parlamentarzystów pandemia stała się całkiem niezależna od stref i warunków klimatycznych dręcząc ludzi całego globu, wymuszając irracjonalne zachowania przez cały rok. Komunizm wyznawany był tam gdzie jego struktury. Globalizm utworzony na jego kanwie zdaje się jedyną uzasadnioną odpowiedzią. Czy upowszechnienie modelu włoskiego znajdzie odzew w skrupulatnie podzielonej Polsce, czy z bohaterskim uporem garstki krystalicznych poglądowo mówców,

śpiewaków będą trafiać do internetu pozwane na selfie licytacje z ulicznych zdarzeń?

Trzymanie w ryzach gniewu ludzkiego sprowokowanego przez rządzących lockdownem jest jak szczelne przykrycie stojącego na ogniu naczynia z wrzątkiem. Przy dużym ciśnieniu spadnie pokrywka blokująca parę. Mały płomień doprowadzi do powolnej, acz całkowitej utraty parującej zawartości i zwęglenia wraz z naczyniem. Na większości rejestrowanych sytuacjach gniewu społecznego widać, że rozsierdzony tłum nie mogąc konfrontować się z doborowymi jednostkami solidnie wyposażonej w narzędzia przemocy policji, kieruje swój gniew na otoczenie niszcząc mienie wspólne, albo prywatne. Jeśli uczestnicy zajść wrócą do domu, to poza siniakami, zadrapaniami i chwilowo rozładowaną energią w niczym nie zmieniają swego położenia. Usunięcie źródła gniewu (lockdownu) będzie pierwszym krokiem do normalności. Równie pilnym – normalizacja w służbie zdrowia. Dalsze odzyskanie kontroli w państwie przez obywateli oznacza znalezienie miejsca dla każdego. Kto nie godzi się zakopać topór wojenny podsycając waśnie grupowe, temu Polska niemiłą jest a jego celem wojna pod byle pretekstem. Przyjacielu, giń pierwszy. Polacy potrafią porozumieć się póki łączy ich wspólny język. Nie liczymy wyłącznie na odległą dla większości Warszawę, bo ona jest gniazdem szerszeni. Wojewoda, prezydent miasta to też władza. Zatem regionalizacja działania równoległego przyniesie większy skutek dając dowód zdolności samoorganizacji obywatelskiej. Regionalne marsze o niepodległość i normalność wyłonią rzesze Polaków, którym zależy na interesie rodaków w całym kraju, a nie tylko jego umownej Stolicy. Pokonać strach działaniem jest naszym zawołaniem.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: WolneMedia.net